



Nadeszła zima, a wraz z nią zbliża się ten piękny czas związany ze Świętami Bożego Narodzenia oraz obchodami Nowego Roku. Chcemy więc złożyć wszystkim najlepsze życzenia świąteczne – dużo radości, pomyślności, a także zdrowia oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

AMNESTY
INTERNATIONAL
PRZYJDŹ NA
MARATON PISANIA LISTÓW



Wywiad z absolwentem naszego liceum Piotrem Jurasem, kadetem w Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie

- Czy kiedykolwiek myślałeś o tym, aby zostać strażakiem?

PJ: Nigdy wcześniej nie pomyślałem o wyborze tego zawodu. Dopiero podczas zajęć w Powiatowej Komendzie Państwowej Straży Pożarnej w Chrzanowie organizowanych przez nasze liceum w ramach zajęć szkolnych w klasie o profilu mundurowym zacząłem interesować się zawodem strażaka. :)

- Jaka jest praca strażaka w twoim odczuciu?

PJ: Praca strażaka jest bardzo odpowiedzialna, ponieważ od ich działań w ogromnym stopniu zależy bezpieczeństwo i życie ludzkie.

- Co należało uczynić, aby dostać się do tak elitarnej szkoły?

PJ: Aby dostać się do SA PSP w Krakowie należy przejść egzamin sprawności fizycznej,

który polega na minimum dziesięciu podciągnięciach na drążku, przebiegnięciu 50 m w minimum 7, 25 sekund oraz biegu na 1 km w minimalnym czasie 3, 25 min. :) Ponadto należy zdać egzamin z chemii i fizyki na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej składający się z 50 pytań! Po przejściu tych testów odbywa się egzamin z umiejętności pływania, gdzie trzeba przepłynąć 50 m w mniej niż 90 sekund. W tym roku do SA PSP startowało **900 osób, a dostało się tylko 90.**

- Co chciałbyś przekazać w kwestii wyboru zawodu uczniom klas mundurowych naszego liceum?

PJ: Szkoła daje możliwości poznania funkcjonowania różnych służb i jeżeli ktoś czuje, iż spełniałby się w danej służbie powinien dążyć do realizacji swoich aspiracji.

Gratulujemy i życzymy sukcesów. Mamy nadzieję, że będziesz przykładem dla wielu uczniów naszego liceum. Jesteśmy dumni, iż jesteś absolwentem naszej szkoły!

Wywiad przeprowadziła Katarzyna Żabińska z kl. III b :)



Piotr Juras podczas ślubowania w Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie

Amnesty International – Maraton Pisania Listów

Amnesty International jest to międzynarodowa organizacja pozarządowa, której celem jest zapobieganie naruszeniom praw człowieka poprzez różne akcje. Najpopularniejszą akcją tej organizacji jest „Maraton Pisania Listów”. Cieszy się on dużym zainteresowaniem, zarówno wśród młodych, jak i starszych. W czasie Maratonu pisane są ręcznie listy w obronie kilkunastu osób lub grup, których prawa zostały złamane. Co

roku dzięki tej akcji udaje się wpłynąć na poprawę sytuacji kilku lub kilkunastu osób. Listy pisane na całym świecie są naprawdę skuteczne. Po raz pierwszy w Polsce Maraton zorganizowano w 2001 roku. W 2014 r. setki tysięcy ludzi podjęło ponad 3,2 mln akcji w ponad 200 krajach i terytoriach na całym świecie. W Polsce napisano **268 073** listów w ponad 500 miejscach. Od paru lat także nasza szkoła uczestniczy

w „Maratonie Pisania Listów”. W tamtym roku najwięcej listów napisano w sprawie społeczności Bhopalu w Indiach, ofiar katastrofy przemysłowej. Domagano się zaniechania dalszego wyzysku biednej ludności z Indii przez zachodnie koncerny przemysłowe. Dzięki tej akcji w naszej szkole napisano 1571 listów i pobito rekord frekwencji, bo w akcji wzięło udział, aż 125 osób!



Na noc św. Andrzeja dziewczkom z wróżb nadzieja

Ksiądz Piotr w naszej szkole uczy religii. Jest wikariuszem w parafii Niepokalanego Serca NMP w Trzebini- Sierszy.

Andrzejkowe wróżby - wieczór wróżb odprowadzanych w nocy z 29 na 30 listopada, w wigilię świętego Andrzeja, patrona Szkocji, Grecji i Rosji. Pierwsza polska wzmianka literacka o nim pojawiła się w 1557 za sprawą Marcina Bielskiego.

Niegdyś wróżby andrzejkowe miały charakter wyłącznie matrymonialny i przeznaczone były tylko dla niezamężnych dziewcząt (męskim odpowiednikiem andrzejek były katarzynki). Początkowo andrzejki traktowano bardzo poważnie, a wróżby odprowadzono tylko indywidualnie, w odosobnieniu; w czasach późniejszych przybrały formę zbiorową, organizowaną w grupach rówieśniczych panien na wydaniu, zaś współcześnie przekształciły się w niezobowiązującą zabawę gromadzącą młodzież

Andrzejkowe tradycje

obojga płci. Pochodzenie andrzejkowych wróżb matrymonialnych nie jest do końca znane - niektórzy autorzy wskazują na starożytną Grecję, podkreślając podobieństwo źródłostowu imienia Andrzej (*Andress*) i greckich słów *aner*, *andros* oznaczających męża, mężczyznę; inni odwołują się do kultu starogermańskiego boga Frejra, dawcy bogactw, bóstwa miłości i płodności. Najpopularniejszymi wróżbami są:

Lanie wosku

Kiedyś lano wosk lub ołów koniecznie przez dziurkę od klucza, wierząc, że w ten sposób klucz otworzy tajemnicę. Rozpuszczony wosk leje się przez dziurkę od klucza wprost do miski z wodą.

Klucz jest symbolem tajemnicy

i ułatwia nawiązanie kontaktu z zaświatami. Powstałe woskowe rzeźby ogląda się rzucając ich cień na ścianę. Można się w nich doszukiwać np. rysów twarzy przyszłego partnera.

Filiżanki

Pod trzema jednakowymi filiżankami chowa się monetę, obrączkę i listek, czwarta filiżanka zostaje pusta. Po przemieszaniu ich każdy wybiera jedną filiżankę. Jeśli trafi na obrączkę, czeka go miłość, na listek - ślub, na monetę - pieniądze, na pustą - nowy rok nie przyniesie zmian.

Buty

Uczestnicy zabawy ustawiają jeden za drugim buty z lewej nogi, poczynając od ściany leżącej naprzeciwko drzwi. Osoba, której but pierwszy przekroczy próg, najszybciej zmieni stan cywilny.

Wywiad z Księdzem Piotrem Pilchem



- Jak Ksiądz odczuł swoje powołanie?

- Ks. P.P: Swoje powołanie tak naprawdę odczułem rok przed klasą maturalną. Poszedłem na pielgrzymkę do Częstochowy i wtedy niespodziewanie poczułem ten Boży głos, który wołał. W klasie maturalnej zapadła decyzja, a po zdaniu matury złożyłem papiery do seminarium duchownego.

Jak rodzina Księdza zareagowała na wieść o wstąpieniu do seminarium?

- Ks. P.P: Rodzina przyjęła to ze spokojem. Zrozumieli, że skoro taka jest moja decyzja to jest ona przemyślana i przemyślana. Do dziś zawsze mnie wspierają i wiem, że mogą na nich liczyć.

-Lubi Ksiądz pracę z młodzieżą?

Ks. P.P: Tak. Lubię pracę z młodzieżą, bo jest to praca twórcza. Młodzież ma świeże, inne spojrzenie na życie, na realizację i to jest motywujące

- dla mnie jako kapłana i nauczyciela.

- Co sprawia Księdzu radość w byciu duszpasterzem?

- Ks. P.P: Radość zawsze sprawia fakt, że człowiek poszukuje Boga i go odnajduje. Kapłani są z ludu wzięci i dla ludu ustanowieni. Zawsze mamy towarzyszyć i wspierać ludzi w sprawach duchowych, radościach i cierpieniach w ich życiu.

- Co lubi Ksiądz robić w wolnym czasie?

- Ks. P.P: Wolny czas to dla mnie dobra książka, kino czy wyjazd w góry. Staram się też

spędzać go aktywnie, ale z tym różnie bywa.

- Czy wyobraża sobie Ksiądz inny wybór ścieżki życiowej niż kapłaństwo?

- Ks. P.P: Gdybym jeszcze raz miał wybierać to wybrałbym tę samą ścieżkę życiową. Jest to dla mnie osobista radość wybrania przez Jezusa, ale i służenia ludziom.

Historia kolędy „Bóg się rodzi”

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie, blask ciemnie-
je,

Ma granice nieskończony.
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami;

A Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami

Kolęda została napisana przez Franciszka Karpińskiego w roku 1787. Był to czas po pierwszym rozbiórce Polski, w czasie przygotowań do Sejmu Wielkiego. Kolęda jest jedną z najpopularniejszych polskich kolęd. Powstała ona na zamówienie księżnej marszałkowej Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej. Oryginalny tytuł utworu brzmi „Pieśń o narodzeniu Pańskim”. Kolę-

da po raz pierwszy zabrzmiała w 1792 roku w Starym Kościele Farnym w Białymstoku.

Pieśń ta składa się z pięciu zwrotek, każda po osiem ośmiozgłoskowych wersów. Fragment ostatniej zwrotki nawiązywał do posiadłości książąt Lubomirskich. Utwór tak poważny w treści, znacznie odróżnił ją od popularnych wtedy kolęd ludowych. Autorowi udało się połączyć wzniosłość z potocznością. Tekst kolędy po opublikowaniu był śpiewany na różne melodie, toteż możliwe jest ludowe pochodzenie obecnej melodii w rytmie poloneza. Według różnych źródeł jest to polonez koronacyjny królów polskich jeszcze z czasów Stefana Batory (XVI w.). W pierwszej poł-

wie XIX wieku była powszechnie znana w całej Polsce, chociaż śpiewana była, w zależności od regionu, w różnych wariantach melodycznych.



Rozmowa z Panią Katarzyną Piegzą – pielęgniarką ratunkową

Katarzyna Piegza współzałożycielka i członek zarządu Polskiego Towarzystwa Pielęgniarstwa Ratunkowego, niezwykła kobieta, żona, matka i pielęgniarka ratunkowa. Pracuje w chrzanowskim pogotowiu ratunkowym. Wzór dla młodych dziewczyn, które tak jak ona chcą jeździć w karetce i ratować życie ludzkie.

- Jaką ukończyła Pani szkołę?
- KP: Ukończyłam szkołę pielęgniarską. Wtedy, kiedy ja chodziłam do szkoły najbardziej popularne było liceum medyczne. Jako uzupełnienie kwalifikacji ukończyłam studia pierwszego stopnia (licencjat)
- Czy musiała Pani ukończyć jakieś kursy?

- KP: Raczej nie jest to przymus, ale żeby pracować w karetce trzeba mieć ukończoną specjalizację pielęgniarstwa ratunkowego. Akurat ta dziedzina pielęgniarstwa najbardziej mi odpowiadała, dlatego chciałam mieć taką specjalizację i pracować na SO-RZe lub w karetce; oczywiście na tym nie koniec. Każda pielęgniarka, również ja, co jakiś czas powinna uzupełniać swoją wiedzę i umiejętności. Me-

decyzyjna, czy pielęgniarstwo to nauki, które ciągle się rozwijają. Po prostu trzeba być na bieżąco.

- Jaka jest różnica między pielęgniarką ratunkową a ratownikiem medycznym?

- KP: Jeśli chodzi o zakres umiejętności, uprawnień zawodowych, to niczym. Poza tym, że ratownik medyczny to odrębny zawód i w toku nauczania przygotowujemy jest do pracy z osobami w stanie zagrożenia życia, czyli pracy w "systemie", chociaż to też się trochę zmienia. Pielęgniarka ma przygotowanie do opieki we wszystkich stanach chorobowych, również w dziedzinie ratownictwa.

- Dlaczego wybrała pani pielęgniarstwo, można to nazwać powołaniem?

- KP: Akurat w moim przypadku można powiedzieć, że był to przypadek. Nie marzyłam o tym

od dziecka, robiąc lalkom zastrzyki, ale nigdy nie żałowałam tej decyzji i nie wyobrażam sobie pracy gdzie indziej. Na pewno nie każdy może wykonywać ten zawód. Wiedzę można opanować, umiejętności - nauczyć, ale jak mówisz istnieje, jeszcze coś innego, powołanie, a to ono sprawia, że dobrze wykonujesz tę pracę, chociaż jest trudna, odpowiedzialna i czasami niewdzięczna.

- Często się mówi, że kobiety w pogotowiu ratunkowym sobie nie poradzą fizycznie i psychicznie, co o tym pani myśli?

- KP: Jeśli chodzi o predyspozycje psychiczne to nie zgadzam się z tym twierdzeniem. Według mnie kobiety są co najmniej tak samo odporne jak mężczyźni, a może nawet bardziej (To faceli mdleją na widok krwi). Jeśli chodzi o wydolność fizyczną to faktycznie kobiety (chociaż nie

wszystkie) mają mniej siły, co najczęściej wynika z budowy (są niższe, drobniejsze). Jednak w obecnym systemie ratownictwa nie jest to przeszkoda. W Zespołach Ratownictwa jest miejsce na kobiety i mężczyzn, a oni sami mogą uzupełniać się.

- Jak godzi Pani obowiązki żony i matki z odpowiedzialnym zawodem?

- KP: Myślę, że każdy zawód jeśli się do niego podchodzi poważnie jest odpowiedzialny. Chociaż na nas ciąży szczególnie rodzaj odpowiedzialności za życie i zdrowie. Staram się nie przynosić pracy (raczej stresu i emocji) do domu. Nauczyłam się, że o ciężkich przypadkach trzeba rozmawiać, bo to pewien rodzaj psychoterapii, która zapobiega np. wypaleniu zawodowemu. Na szczęście mój mąż nie boi się krwi ;). Jak jestem w domu staram się "wylączyć" i nie myśleć o pracy. To też sprawia, że później chętnie do niej idę.

- Co by Pani doradziła młodym dziewczynom, które tak jak pani chcą jeździć w karetce i ratować życie ludzkie?

- KP: Najważniejsze, żeby dobrze się zastanowiły nad swoją decyzją. Tak jak powiedziałaś to i trudny zawód. Nie wszyscy są w stanie ją wykonywać. Pewna moja koleżanka też myślała o pracy w karetce, ale po kilku wyjazdach okazało się..... że ma chorobę lokomocyjną. Pech! Nie ukrywam, że dziewczynom ciężiej będzie znaleźć pracę z przyczyn, o których rozmawialiśmy, ale w myśl zasady " Jeśli czegoś naprawdę bardzo się chce... nic nie stanie na przeszkodzie".

Przepis babci Zosi

Ryba w zalewie

1 słoik korniszonów, 1 słoik papryki,
4 duże cebule - wszystko kroimy
w kostkę.

1kg ryby pieczemy w lanym cieście.

Zalewa

1 szklanka wody, 2 łyżki octu, ½ l
oliwy, 2 łyżki ketchupu, 2 łyżeczki cu-
kru, 1 średni przecier pomidorowy -
zalać na gorąco.

SMACZNEGO!



Składniki na około 55 pierniczków:

300 g mąki pszennej

100 g mąki żytniej pełnoziarnistej

2 duże jajka

130 g cukru pudru

100 g masła, roztopionego i lekko przestudzonego

100 g łagodnego miodu np. akacjowego*

1 łyżka przyprawy do piernika

1 łyżka kakao

1 łyżeczka sody oczyszczonej

Wszystkie składniki wsypać do naczynia, wymieszać i wyrobić do otrzymania gładkiego ciasta (można mikserem). Ciasto może być klejące, ale nie dodawać mąki. Ciasto rozwałkować na grubość 4 mm (nie cieniej), podsypując je małą ilością mąki - tylko tyle, by ciasto nie kleiło się do stolnicy.

Zespół redakcyjny:

Marcelina Ściebur, Klaudia Zaczyńska, Ewa Maciejow-
ska, Kasia Styła —Ila, Aleksandra Uracz —Ia

Opiekun: Patrycja Pawłowska

Podróże — Włochy

Z czym kojarzą się nam
Włochy?

Głównie ze wspaniałą kuch-
nią, głośnym stylem bycia,
słoneczną pogodą i bogac-
stwem zabytków. Włochy to
piąty najczęściej odwiedzany
kraj na świecie. Co roku
przyjeżdża do niego 5 mln
osób. Ale czy wiemy o tym
kraju już wszystko?

Czy wiesz że...

- We Włoszech wynaleziono m.in. termometr, prototyp telefonu, baterie, lody, wodę kolońską, okulary.
- Statystyczny Włoch spożywa rocznie nawet 25 kg makaronu.
- Włochy to największy producent wina na świecie.
- Włochy oblewa aż pięć mórz.
- Pizza pierwotnie była daniem dla biedaków.

Słówka włoskie:

Buongiorno - dzień dobry
Arrivederci- do widzenia
Ti amo- kocham cię
Scusi- przepraszam
Buon Natale - wesołych świąt

